

# KATOLIK

wychodzi wieczorem  
w Poniedziałki, Środy i Piątki.

**ABONAMENT:**  
W Milwaukee za rok cały...\$2.50  
Przez roznościeli tygodniowo...5c  
Należność kolektują roznościeli  
co tydzień w Sobotę.  
Kto opłaci na cały rok z góry o-  
trzyma rabatu 10 proc.  
Numer pojedynczy.....2c  
W innych miejscowościach Stan.  
Zjedn. i w Kanadzie. ....\$2.50  
W innych krajach.....3.50  
Wszelkie listy i przesyłki pie-  
niężne adresować należy:

**The Polish Pub. Co. of Milwaukee,**  
553 Mitchell ul.,  
MILWAUKEE, WISCONSIN.

Abonenci odbierający KATOLI-  
KA przez pocztę, winni przysłać  
abonament albo gotówką w liście  
registrowanym przez Express, albo  
przez przekaz pocztowy, czyli Money  
Order. Przekaz czy to z bieżą-  
cym, czy to pocztowy, należy  
dołączyć do listu adresowanego do  
ofisu KATOLIKA.

Właściciele i wydawcy:  
**The Polish Pub. Co. of Milwaukee.**  
Prez.: Fr. Nieziorawski,  
Vice-prez.: M. Huntowski,  
Sekr.: Jan Kuk,  
Kasyer: Jan Szramka.  
Redaktor: Dr. A. Jawornicki.

**Teatra — Muzea i Gallery.**  
Akademia Muzyczna. "A Fair Re-  
bel" and Vandeville.  
Bijou Theater. "Black Patti and  
Troubadours".  
Davidson Theater. Występ E. H.  
Sothern w "An Enemy of the  
King".  
Uhllein Alhambra Theater. Vau-  
deville.  
Ogród Palmowy Schlitz'a. Kon-  
cert codziennie wieczorem.  
Muzeum publiczne w gmachu  
wystawowym, otwarte od 9 do 12  
w południe, w Niedziele od 1 do  
5 wieczór.  
Galerya sztuki Layton'a. Wejście  
bezpłatne w Niedziele, Wtorki,  
Czwartki i Soboty. Wejście 25c.  
w Środy i Piątki. Otwarta od 10  
rano do 4 wieczór; w Niedziele  
od 2 do 5 wieczór.  
Biblioteka pub. Czytelnia otwarta  
codziennie od 8 rano do 9 wie-  
czór; w Niedziele zaś od 2 do 9  
wieczór.

## CZEGO CHCECIE.

**JAKIE MA ZAMIARY ZWIĄZEK N. P.**  
Popiera dążność wrogów narodu.

Każdy kto przeczytał arty-  
kuł p. t. "Zdrowe poglądy"  
zamieszczony w No. 3 "Zgo-  
dy" ma prawo przypuszczać,  
że ma do czynienia albo z  
gorączkowym majaceniem  
nieprzytomnego człowieka, al-  
bo też z wyznaniem zasad poli-  
tyczno-moralnych, pełnem zlej  
wiary. Ile bowiem słów, ty-  
le w nich fałszu, a ile fałszu  
tyle hypokryzyi.

Czego chce "Związek" jasno  
wypowiada nietylko w tym ar-  
tykule, ale w każdym niemal  
numerze swego organu. Chce  
burzyć — zamiast budować,  
rozdzielać — zamiast łączyć,  
pogrążyć w mrok — zamiast  
oświecać, i z gruzów tych  
wyprowadzić dopiero wielkie  
dzieło — zbawienie ojczyzny.  
"Związek" wskazując na-  
rodowi drogę do zbawienia,  
idzie ręką w rękę z najza-  
ciętszym wrogiem naszej wol-  
ności, z caratem. Chce tego  
czego ten chce od wieku bez-  
skutecznie; chce zamiast swo-  
body, skrepować narodowi  
dłonie, aby udaremnić mu  
wszelki wysiłek w obronie  
swej narodowości; chce śmierci  
jego samobójczej; zamiast  
wskazać mu drogę do życia.  
Oto są cele "Związku" nie-  
świadomie, czy też z umysłu  
wytknięte, w to dziś nie wcho-  
dzimy.

**Związek powinien przedewszystkiem  
badać dzieje**

Jeżeli na to organ jego od-  
powie, że to nie prawda,  
wówczas powiemy mu: za-  
miast nauczać lud w jaki  
sposób ma się dobijać wol-  
ności, zamiast robić się jego  
przewodnikiem i prowadzić  
go na manowce obiedu, niech  
twoi kierownicy wezmą się  
pierwej do nauki, niech zba-  
dają dzieje nieszczej na-  
rodowych i z nich zaczerpną  
wskazówki jak pracować nad

wolnością ojczyzny. Dopóki  
gruntownych studiów w tym  
kierunku nie przeprowadzą,  
dopóki wielkimi słowy: wol-  
ność, swoboda, w które albo  
sami nie wierzą, lub nie ro-  
zumieją, tumanić będą lud,  
aby ukryć istotne swe cele,  
dopóty my wołać na was nie  
przestaniemy: idźcie precz wy  
którzy wrzask ten czynicie!  
Dostyc w dziejach naszych  
mieliśmy takich jak wy war-  
chołów; dosyć już klęsk spa-  
dło na kraj nasz od podo-  
bnych wam nieproszonych  
zbawców ojczyzny!

Wodzireje twoi, czyniąć się  
jedynymi obrońcami światła,  
postępu, swobody, rzucają  
papierowe gromy nad duchow-  
nych, jakoby ci winni byli  
włożenia na lud jarzma, od-  
jęcia mu praw i swobód poli-  
tycznych, szerzenia nakoniec  
ciemnoty.

**Związek z umysłu głosi fałsz.**

Zkąd zaczerpnęliście da-  
nych do takiego twierdzenia?  
Jeżeli głosicie ludowi podo-  
bne prawdy z wiedzą, że to  
fałsz, że ten lud nie pójdzie  
do dzieł historycznych spraw-  
dzić wasze twierdzenia, staje-  
cie się winni fałszowania hi-  
storyi, spełniacie zbrodnie  
burząc przeciw sobie klasy  
społeczne. Jeżeli zaś powta-  
rzacie tylko oklepane komu-  
nary niedowarzonych półgów-  
ków, zkąd w takim razie  
przywłaszczacie sobie prawo  
zabierania głosu w kwestyach  
społecznych, nie zbadawszy  
przedmiotu o którym z taką  
stanowczością wydajecie sądy?

Na wasze wrzaski o ucie-  
mianiu ludu przez księży,  
o rozszerzaniu przez nich  
ciemnoty, odpowiedź wam  
dzieje ojczyzny, którą tak  
bardzo niby kochacie, a nie  
a nic ich nie znacie.

**Dzieje narodu polskiego zdają fałsz  
Związkowi.**

Dzieje te nauczają was, że  
wówczas gdy magnaci zepsu-  
ci zbytkiem swobody, o swo-  
je tylko dobro dbali, jedno  
tylko duchowieństwo, zawsze  
i na każdym kroku składało  
dowody ofiarności, głębokiej,  
miłości dla kraju. Wówczas  
gdy największym politykom  
w XVI wieku nie śniło się  
nawet o upadku Polski, któż  
pierwszy jeżeli nie Piotr Skar-  
ga nawoływał do poprawy w  
kazaniach sejmowych i wy-  
rzucał magnatom ucisk ludu  
i warcholstwo. Jakiż stan, w  
ciągu długich wieków, wyda-  
wał najwiękzych uczonych,  
historyków, prawników, poe-  
tów, jeżeli nie stan duchow-  
ny? Czyż potrzeba przyta-  
czać ich nazwiska? A potem  
gdy Polska rozpadać się po-  
częła w gruzy, kto najpierw-  
szy wskazywał środki ratun-  
ku w dziele "O skutecznym  
rad sposobie" kto żądał swo-  
body i światła dla ludu, je-  
żeli nie Pijar, X. Stanisław  
Konarski? Obwiniecie księży  
że są propagatorami ciemno-  
ty, a nie chcecie wiedzieć, że  
po pierwszym rozbiore kraju,  
gdy utworzono Komisję  
edukacyjną, najskrzętniej za-  
biegali o dźwignięcie oświaty  
X. Hugo Kołłątaj, X. Kopy-  
czyński, i X. Poniatowski,  
biskup płocki. Wmawiacie  
w masy, że księża lud ucie-  
mniają, a zrozmysłu taicie  
przed nim, że ojcem wielko-  
pomnej konstytucji 3 Maja  
był X. Hugo Kołłątaj, i że  
gdy wniesiono projekt jej do  
sejmu, jedynie X. Piatolemu,  
X. Górzeńskiemu, biskupowi  
smoleńskiemu i X. Turskie-  
mu, biskupowi krakowskiemu  
zawdzięczać należy, że pro-  
jekt ten król i posłowie przy-  
jęli. Im tylko zawdzięczać  
należy, że ta konstytucya,  
gdyby nie była w niwecz o-

brócona przez warcholów po-  
litycznych, zabezpieczała lud  
od ucisku panów, oddając go  
pod opiekę prawa i władz  
krajowych — o czym w cy-  
wilizowanej Europie panom  
liberałom ani się śniło pod-  
ówczas.

**Z panujących tylko Papieże bronią  
wolność Polaków.**

Zapominacie, lub niechcecie  
wiedzieć, że gdy w porozbio-  
rowych czasach, naród pory-  
wał się, by skruszyć swe wię-  
zy, duchowni najpierwsi sta-  
wali do sprawy; a gdy cała  
Europa z założonemi rękoma  
spoglądała na rozbój spełnio-  
ny na nas przez trzymocar-  
stwa, jeden tylko Papież Kle-  
mens XIII. z pomiędzy panu-  
jących monarchów, przema-  
wiał za Polską, błagając ich  
o pomoc.

Czy zapomnieliście w jakiej  
okoliczności, Papież Pius IX.  
wyrzekł do ambasadora mos-  
kiewskiego, owe pamiętne sło-  
wa "non possumus"?

Nakoniec w obecnych opła-  
kanych czasach, któż jeżeli  
nie Papież Leon XIII, staje  
jeszcze w naszej obronie, cho-  
ciaż nie ma bagnetów na po-  
parcie swych żądań i w ency-  
klikach upomina się u cara  
za prześladowanymi za wiarę.

**Gdzie byli liberali podczas walk za  
wolność?**

We wszystkich ruchach na-  
rodowych księża byli pierw-  
szymi. Oni poruszali tłumy  
i, walcząc w imię wolności,  
szli na męczeństwo. Małoch  
na szubienicach zawisło, ma-  
łoch na Kamezacie, w Nerczyń-  
skich kopalnięch umarło? Wie-  
luż ich cytadela warszawska w  
murach swych widziała? A Fi-  
jałkowski, Feliński, arcybisku-  
pi warszawscy, za jaką sprawę  
cierpieli? Podczas gdy księża  
przez was wzgardzeni, za kraj  
i wolność w powstaniach gi-  
nęli, gdzie byli liberaly, po-  
stępownicy, co pod płaszczykiem  
światła i postępu, wyznawali  
idee antyreligijne, bracia wa-  
si rodzeni po duchu? Oto w  
lokajskiej liberyi wycierali  
carskie przedpokoje; w Pa-  
ryżu, w buduarach kokot wiel-  
kiego świata, przejadali resztki  
ojcowizny; siedzieli w Berlinie,  
w Wiedniu, w złoczonej szulerni  
Monte Carlo, wszędzie zresztą  
gdzie było coś do zyskania,  
tylko nie w męczeńskiej Polsce.

Za te zasługi car niesz-  
czędząc ostatnim orderów,  
rang, zaszczytów, tem zacie-  
klej prześladował duchownych,  
bo tylko w klerze najsilniej-  
szą dla swych dążeń widzi  
zapórę; bo tylko kler wpły-  
wem swym utrzymywał lud w  
przywiązaniu do kraju i je-  
zyka i broni go od zrusyfi-  
kowania.

**Jaka drogą "Związek" chce kraj zba-  
wić?**

A wy ojcowie "Związku"  
jaką drogę obrabaliście, aby  
ojczyźnie naszej wywalczyć  
swobodę? Oto zanim jeden  
choćby krok w tej sprawie  
wzięli, obwiniliście, boć przecie  
nieustannie gadaniny o Skarbie  
i sprawie sztandaru, nikt po-  
ważny naseryo traktować nie  
będzie, rozpoczynacie od tego,  
aby lud którego jedyną dźwig-  
nię w życiu jest religia, oderwać  
od kościoła i na manowce niedo-  
wiarstwa wprowadzić. Zamiast  
łączyć naród w masę jednolitą,  
mającą jedną myśl, jedno dą-  
żenie, odrywajcie go od koś-  
cioła i tworzyście w łonie jego  
dwa nienawistne obozy. W  
zapamiętałości swej przeciw  
Kościołowi, posuwacie się do  
wznawiania dawnych błędów,  
które podkopały byt naszego  
kraju i do upadku przywiodły.  
Nakoniec, odwracając lud od  
św. Kościoła, dajecie najsil-  
niejszą broń wrogowi do ręki;  
ułatwiacie mu robotę jakiej

przez wiek prześladowań i u-  
cisków dokonać nie zdołał.  
Wam to, jeśli wteń robocie  
nie przeszkodzą, przypadłoby  
w udziale wyrzec:  
**Finis Poloniae!**

**"Związek" ojem jest niezależnych  
kościółów.**

**"Związek" nie zna stosunków w sta-  
rym kraju.**

Słyszac nieustannie hasła  
wasze: wolność! swoboda!  
a patrząc na czyny, każdy ob-  
darzony odrobiną chociażby  
krytycznego sądu, posądzi  
was musi o hipokryzję, że  
wielkie te słowa na ustach i  
w piśmie waszem, są wierut-  
nem kłamstwem, a używacie je  
jedynie w tym celu, aby tem  
łatwiej szerzyć między ludem  
antykatoickie prądy. Dosyć  
jużeście złego zrobili! Kościo-  
ły "niezależne" zaburzenia w  
Bay City, to przecież dzieła  
duchu waszym poczęte; a ów  
"niezależny tarzający się w  
błocie" wszak i to wasze dzie-  
cko, waszemi teoryami wy-  
karmione.

Nakoniec przypuściwszy na-  
wet na chwilę, w co niepodo-  
bna uwierzyć, że dążeniem  
waszem jest istotnie oswobo-  
dzić ojczyznę, wpadacie w ta-  
kim razie w błąd, w jaki  
wpada każda emigracya, tra-  
cącą związek z ojczyzną, wsku-  
tek dłuższego pobytu po za  
granicami kraju. Oto nie li-  
czycie się wcale z pojęciami  
w starym kraju, z jego rze-  
czywistym stanem, wyobraża-  
jąc go sobie takim, jakim go  
widzieć pragniecie. Oto w sta-  
rym kraju nikt dzisiaj bluź-  
nierstw waszych nie zrozumie,  
nikogo pociągnąć za sobą nie-  
dołacie; będziecie mu obcy du-  
chem i pojęciami. Kierunek  
bezwyznaniowy jakiego stali-  
ście się przedstawicielami, da-  
wno już tam wyszedł z mody.  
Byli ludzie, zwłaszcza po pow-  
staniu z 1863 r. co hołdowni-  
li tym przekonaniom, ale prze-  
konawszy się, że zamiast świa-  
tła i postępu, przyniósł z sobą  
ciemnotę i demoralizację, rzu-  
cili go w ką, jak łachman  
zużyty. Dziś w starym kraju  
żydzi was tylko rozumieją,  
jako wyznający jedne z wami  
zasady.

Wiemy, że głos nasz dla uszu  
waszych będzie głosem woła-  
jącego na puszczy, pomimo  
jednak tego przeświadczenia  
nie przestaniemy nigdy zabie-  
rać głosu w tej sprawie, bo  
nam nie o was chodzi ojco-  
wie "Związku" ale o lud nasz  
polski z gruntu ucziwy i re-  
ligijny, który bałamucicie.

On nie podejrzuwa was o  
szkodliwe dla wiary i narodo-  
wości zamiary. Obowiązkiem  
więc naszym świętym bronić  
ten lud przed wami i oczy-  
mu otwierać, aby się nie łapał  
na wasze patryotyczne hasła.

## ??

Autorowi artykułu zatytu-  
łowanego "Stolice mądrości",  
w No. 19 Kuryera Polskiego,  
ośmielmy się postawić dwa  
tylko pytania:

1. Jakże to są prawa Bos-  
kie, które rządzą rodzicami  
aby dzieci swe posyłałi do  
szkół bezwyznaniowych i wy-  
chowywali je na niedowiar-  
ków, bluźniących kościołowi?

2. W jakim podręczniku  
teologicznym autor wyczytał,  
że we własnych sprawach lu-  
dzie własnym rozumem mogą  
się rządzić?

Do tej sądziłiśmy  
w prostocie ducha, że oprócz  
rozumu i wolnej woli, są ja-  
kieś zasady moralne ugrunto-  
wane na zasadach wiary, któ-  
re w każdym danym wypad-  
ku, człowiekiem kierują. Poka-  
zuje się jednak żeśmy byli w  
błędzie. Podług zatem wy-  
głoszonej teoryi, wszelkie

kryminalne przestępstwo,  
wszelką zbrodnię nawet, po-  
winnio sumienie człowiekowi  
rozgrzeszyć, jeżeli tylko dana  
zbrodnia, zgadza się z jego  
rozumem, a zatem jeśli doga-  
dza jego interesowi. Wszak  
prawda? Zatem, trzymając się  
tego prawidła, wróćmy podo-  
bno niezadługo do tych do-  
brych, starych czasów, kiedy  
to praocjowie nasi w jaski-  
niach jeszcze mieszkali, nago  
chodzili i zjadali się wzajem-  
nie, gdy im przyszedł apetyt.  
To także, bądź co bądź,  
postęp!

**Kościół i Kubańczycy.**

Pewien młodzieńczy redak-  
tor młodziechnego tygodnika  
polskiego, wygłasza w redago-  
wanem przez siebie piśmie  
następujące zdanie:

"Na Kubie zanoszą się na  
koniec wojny. W drugiej po-  
łowie lutego zmuszą hiszpa-  
nie powstańców do złożenia  
broni. W interesie Kościoła  
Katoickiego leży życzyć zwy-  
cięstwa Hiszpanii".

Parę zaś wierszy dalej po-  
mieszcza:

"Codziennie nadchodzą dal-  
sze wiadomości o strasznych  
okrucieństwach, dokonywa-  
nych na kubańczykach przez  
Hiszpanów".

Więc niby z tego wypadła,  
że interes kościoła św. leży  
w tem, żeby Hiszpanie do nogi  
wyrzuli biednych kubańczy-  
ków!

Nie pojmujemy zgola tej  
logiki.

Jeżeli tego rodzaju logika  
jest sui generis logiką redak-  
tora, to życzeniem by było,  
zeby redagując pismo w du-  
chu katolickim zwłaszcza, u-  
ważniejszy był na przyszłość  
w wypowiedaniu zdań swych  
o interesach Kościoła Kato-  
ickiego; wielu bowiem czytel-  
ników nie wnikałszy w treść,  
może przyjść do przekonania  
wręcz przeciwnego o posła-  
nictwie św. Kościoła.

## Historya Domku Matki Boskiej W LORETO.

Na zakończenie tego wstępu, pomieszczonego w  
poprzednim numerze podajemy Eneyklikę  
Ojca Sw. XIII. w sprawie "Domku Matki  
Boskiej" wydaną na 600 letnią rocznicę jego  
przeniesienia z Nazaret do Loreto.

**LEON PAPIEŻ XIII.**

**Wszystkim wiernym w Chrystusie, pismo niniejsze czy-  
tajacym, pozdrowienie i błogosławieństwo  
apostolskie.**

Szczęśliwy domek Nazaretański, w któ-  
rym za zwiastowaniem anielskiem, do wybra-  
nej na Matkę Bożą wygłoszonem, Słowo cia-  
łem się stało, słusznie za najświętszy wiary  
chrześcijańskiej zabytek bywa uważany i  
czczony; co też potwierdzają liczne Poprze-  
dników Naszych nadania, akty, dary i przy-  
wileje, — Domek ten, jak świadczą dzieje  
Kościoła, od chwili kiedy z Bożej woli do  
Picenu został cudownie przeniesiony i na  
wzgórzu Loretańskiem czeć publicznej stał  
się dostępnym, pociągnął ku sobie od razu  
pobożne uczucia ogółu i trzymał je w ciągu  
wieków w wysokim stopniu natężenia. God-  
nem jest wspomnienia, jak tłumne i wspa-  
niałe przybywały tam zewsząd pielgrzymki,  
jak okazała dźwignięta tam bazyliki, słynną  
z dzieł sztuki i świętności służby bożej; jak  
naokół, niby drugie Nazaret, powstało nowe  
pod opieką św. Dziewicy miasto. Cześć dla  
tej świątyni wzmożła się i wzrosła wskutek  
ufności pątników i niezliczonych a nader  
wielkich dobrodziejstw, któremi Bóg z miej-  
sca tego jakoby z niewyczerpanego źródła  
łaski, darząc ludzi, na wsze strony, imię Ma-  
ryi tak rozślawił, że się tu najwyraźniej  
sprawdza owa o Niej przepowiednia: "Bea-  
tam me dicent omnes generationes." To też  
z zadowoleniem w sercu patrzy się na obja-  
wy wdzięczności ze strony zarówno wielkich,  
jak małuczkich, kiedy, wiedzeni miłością,  
niosąc ocaloc swej pracy i z darów tych prze-  
piękną koronę chwały na Jej skronie wkła-  
dają.

Dla Nas zaś, którzy już dawno, przybyw-  
szy dla uczczenia świętego miejsca, doznali-  
śmy łaski Matki Bożej, tem milej jest wi-  
dzieć, jak inicjatywa i chwalebna zabiegłość  
Czcigodnego Brata Biskupa z Recanati i Lo-  
retto rozbudziła w szerokich kołach zapał  
około urządzenia w nadechodzącym miesiącu  
Grudniu pamiątkowej uroczystości z okazji  
ubiegłego sześciowiecza od czasu, gdy skarb  
ten ku szczęściu Kościoła złożony został na

**KSĄŻKI I KOŚCIELNE KATOLICKIE SPRZĘTY**

sprowadzają i wyrabiają

**M. H. WILTZIUS & CO.**

Figury religijne, chorągwie towarzystw, szaty kapłańskie i sprzęty ota-  
rzowe należą do naszej specjalności.

KSIAŻKI (wszelkiego rodzaju) dla szkół, towarzystw i bibliotek.

Posiadamy główny skład regali i odznaków dla towarzystw jako też  
najpiękniejszych i najtańszych polskich książek do nabożeństwa,  
różańce, krucyfiksy i świece woskowe, itd.

Zgłoscie się do naszego naszego pomieszczenia,

**429 i 431 East Water ul.,**

Naprzeciw Kirby House.

MILWAUKEE, WIS.

**Stein,**

FOTOGRAF z Mitchell ulicy, robi różnej wielkości  
najpiękniejsze FOTOGRAFIE i po niższej cenie.

Pamiętajcie miejsce:

**456 MITCHELL UL., nad anteką.**

**Jan S. Stróżyk,**  
**Notaryusz Publiczny.**

Wyrabia wszelkie dokumenty prawne, akuratanie i tanio.

Wysła pieniądze do wszystkich części świata  
podług cen kursowych.

**Zabezpiecza od ognia w najlepszych kompaniach.**

DOMY i LOTY do sprzedania po bardzo niskich cenach, łatwe warunki.

Wypożycza pieniądze na posiadłość miejską po 6 procent.

Przekonajcie się nim gdzieindziej pójściecie.

582 Mitchell ulica.

**Po dobrze odrobione**

**FOTOGRAFIE ŚLUBNE i INNE**

udaje się do:

**WM. WOLLENSAKA,**  
**500 National Ave.**

**MAM** na sprzedaż 12 czy 15 rozmaitych domów po niższych cenach  
od \$1,400.00 do \$2,200.00, które wziąłem pod mój dozór. Niektóre z  
nich warte są dwa razy więcej aniżeli cena oznaczona. Kupujcie, póki  
własność jest tania. Sprzedajemy na łatwe wypłaty. Po dalsze informa-  
cje zgłoscie się do:

**BEN. M. WEIL,** Połud. Zach. róg Broadway i Michigan ulic.

jego łonie. Wiadomo Nam, co zamierzono i  
co już rozpoczęto, a nawet pod tchnieniem  
świętej gorliwości w znacznej mierze usku-  
teczniono dla przywrócenia i uświetnienia da-  
wnego blasku Bazyliki. Wyrażając dla tych  
usiłowań i wszystkich je podejmujących na-  
leżne uznanie, korzystamy chętnie ze sposo-  
bności, aby tem większą dać podniętę czei  
wiernych ku ziemskiemu schronieniu Świętej  
Rodziny i spełnionym w niem tajemnicom.  
Niech wszyscy a przedewszystkiem Włosi,  
uprzątną sobie, jak wielkiem było dobro-  
dziejstwo Opatrzności w ocaleniu tego skar-  
bu z rąk niewiernych, jak wymowny dowód  
miłości, gdy im został ofiarowany. W tej  
to bowiem świętej siedzibie dokonał się po-  
czątek zbawienia rodu ludzkiego w wielkiej  
i cudownej tajemnicy wcielenia Bożego, po-  
jednania z Ojcem zagubionego rodu człowie-  
czego i naprawy upadku, którą to radosną  
tajemnicę Kościół św. w macierzyńskiej o  
dobro dziełek pieczy trzykroć dziennie czeić  
poleca. W tym szczupłym przybytku mie-  
ściły się owe niedościgłe życia domowego i  
spójności rodzinnej wzory — prawdziwy  
przedmiot podziwu dla aniołów — ku któ-  
rym staraliśmy się zawsze zachęcać i nawo-  
ływać wszystkie rodziny, dając nawet w tym  
celu początek odpowiedniemu stowarzysze-  
niu. Z tego szczupłego rozmiarami, lecz  
wielkiego świętością miejsca, spływają na Ko-  
ściół niezmierna obfitość łaski bożej i dosko-  
nałca dusze potęga; stamtąd ogromna liczba  
świętych albo wyniosła zaczątek cnoty nad-  
ziemskiej, albo już posiadaną do stopnia he-  
roizmu doprowadziła.

Co więc dla pobożnych przodków naszych  
było krasą wiary i jej podporą, przedmio-  
tem pobożności i ośrodą życia, najlepszą re-  
kojmnią ubłagania Bożego miłosierdzia, niech  
tenże pozostanie i dla naszej epoki, skoro  
zwłaszcza, przy obecnym zamęcie i rozprze-  
żeniu społecznem, nie może ona znikąd szukać  
skutecznej ulgi i pocieszenia, jeno od wia-  
ry i uczuć religijnych. Podczas więc juhi-  
leuszu Loretańskiego, który tak w porę przy-  
pada, niech wszyscy wierni, idąc za głosem  
i swego uczucia pobożności i Naszej zachęty,  
starają się wszelakim sposobem udowodnić i  
wdzięczność serc radością przejętych i naj-  
głębszą ufnością ku Chrystusowi Panu, ku  
Najświętszej Dziewicy i czuwającemu nad  
każdym Aniołowi Stróżowi; w czem słu-  
szna, by Włosi ponad innych celowali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)